

# Echa KRAKOWSKIE

Rok V Kraków, Wtorek 2 maja 1950 r.

## Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął OLBRZYMI POCHÓD LUDU STOLICY I IMPONUJĄCĄ DEFILADĘ WOJSKA

Potężne manifestacje 1-Majowe pod znakiem walki o pokój i wykonanie Planu Sześcioletniego

**K**ILKANAŚCIE minut po godzinie 10 rozpoczęła się wczoraj w Warszawie olbrzymia, imponująca defilada 1-Majowa przed trybuną umieszczoną tuż przed będącym w ostatnim stadium budowy gmachem Centralnego Domu PZPR.

Punktualnie o godzinie 10 rano wśród serdecznych, żywiołowych okrzyków zebranych tłumów przyjeżdża Prezydent RP, Bolesław Bierut, wraz z Premierem Józefem Cyrankiewiczem. Wchodzą oni na środkową trybunę honorową, której tło stanowi siedmiometrowej wysokości napis: 1 Maja. Za Prezydentem i Premierem zajmują miejsca na trybunie członkowie KC PZPR, Rady Państwa i Rządu. W kilka chwil później przy dźwiękach Międzynarodówki wjeżdża na koniu przed trybunę, witany nową burzą oklasków i okrzyków Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski. Po chwili zajął on również miejsce na trybunie.

Prezydent RP Bolesław Bierut wygłasza przemówienie wielokrotnie przerwane oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, sojuszu polsko-radzieckiego, obozu pokoju, i krajów demokracji ludowej.

Jest kilkanaście minut po godz. 10. Nad trybunami przelatują eskadry samolotów. Jednocześnie rozpoczyna się defilada.

### Idą sportowcy

**D**EFILADĘ otwiera aktyw partyjny noszący sztandary. Za nimi trójkami jadą w granatowych i żółtych kombinazonach motocykliści wszystkich klubów warszawskich. Huk motorów motocykli zlewa się w jedno z przelatującymi eskadrami samolotów.

W kilka chwil później tłumy witają oklaskami kolarzy, uczestników Wyścigu Pokoju Warszawa—Praga. Na przedzie dwóch młodych chłopców niesie transparent z napisem Albania. Za transparentem nie kroczą jednak kolarze, titowscy zdżajcy odmówili im bowiem, jak wiadomo, wiz tranzytowych. Najwięcej bodaj oklasków zbierają kolarze czechosłowaccy, a zwłaszcza jadący na czele drużyny Vesely, triumfator pierwszego etapu. Za kolarzami sportowcy - instruktorzy, członkowie szkolnych klubów sportowych, idą chłopcy i dziewczęta ubrani w barwne kostiumy sportowe, idą szczęśliwi i roześmiani, skąpani w promieniach gorącego majowego słońca. Maszerują długie, nie kończące się szeregi sportowców Polski Ludowej.

Idą sportowcy AZS, Koszykarki i Koszykarze, trzymając w rękach piłki, na których wymalowany jest symboliczny gołąbek pokoju. Studenci-sportowcy skandują: Bierut, Stalin, Rokossowski, a tłum im odpowiada chóralnym okrzykiem: „Niech żyją studenci - sportowcy, idą Ludowe Zespoły Sportowe, za nimi sportowcy-kolejarze. Grupę tę otwiera kolejarz na rowerze sprzed... 50 laty. Teraz kroczy sport Związkowy. Członkowie klubu „Ogniwo” noszą wielkich rozmiarów portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Za portretami transparent na całą szerokość ulicy, na którym czytamy: „Światowy Front Pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele jest niezwyciężony!”

Nie było jeszcze w Warszawie pochodu 1-Majowego, w którym

**Naprawiamy**  
TWÓRCZY AKTYW  
MAS PRACUJĄCYCH  
na XXIII MTP.

wziętaby udział tak wielka ilość młodzieży.

**D**WA hasła dominowały wczoraj na pochodzie: hasło walki o pokój i hasło wykonania planu 6-letniego.

Jest godzina 11. Niebo jest bezchmurne, pogoda bezwietrzna.

Maszerują sportowcy „Gwardii” z popularnymi bokserami Szymurą i Koczylą na czele. Oddział szermierzy w pełnym rynsztunku składa salut raperami przed trybuną.

### Niech żyje młodzież ZMP

**P**RZECIĄGAJĄ pierwsze szeregi młodzieży ZMP-owskiej. Na trybunie głównej i trybunie po drugiej stronie jeździ niemiłkająca burza oklasków.

— Niech żyje ZMP, młoda gwardia budowniczych socjalizmu — pa dają okrzyki. Długie szeregi młodzieży ZMP-owskiej ubranej w zielone koszule i czerwone krawaty maszerowały aż do godziny 1 pp.

Na samochodzie widnieją olbrzymich rozmiarów godło ZMP, za nią godło Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dalej idzie grupa młodzieży ZMP-owskiej ubrana w barwne stroje ludowe. Członkowie tej grupy tańcząc wślazły się za ramiona. Mała grupa zatrzymuje się przed trybuną aby brawurowo, z niesłychanym temperamentem i wprawą odtańczyć kosażka. Teraz płynnie jeźdźnią las sztandarów, transparentów i hasel ZMP-owskich. Kroczą najmłodsi. Na przedzie transparent „Chcemy się uczyć, nie chcemy wojny”. Tłum przyjmuje owacje maszerujący oddział kadetów.

Maszerują dalej dziarsko i sprężyste ZMP-owskie przodownicy pracy. Na czerwonych szarfach przewieszonych przez ramie widnieją cyfry określające przekroczenie normy.

Przed trybuną przechodzi z kole młodzież wyższych uczelni, na przedzie studenci Politechniki Warszawskiej.

### Cyrk Trumanello

**W** POCHODZIE niesiono liczne makieły, transparenty i obrazy ośmieszające anglosaskich podżegaczy wojennych. Najwięcej śmiechu

i zainteresowania wzbudził biorący udział w pochodzie cyrk Trumanello, dzieło studentów warszawskich. Huragany śmiechów wzbudził jadący na wozie jazzband, a właściwie jazzbanda, na którym amerykański dyrygent dyrygował orkiestrą, a muzykanci — kraje marszalkowskie — wiernie i potulnie grały jak im kazano. W pewnej chwili wybuchł nowy huragan śmiechu.

Na białym koniu wjechał „general” Anders, serdecznie witany przez pana Bęczalskiego. Święta również była scena przedstawiająca na jadącym wozie Amerykę biczącą brytyjskiego lwa i Churchill strzelający do gołąbka pokoju.

Jest godzina 12.15—nadał maszeruje młodzież szkół wyższych. Efektownie wygląda grupa ASP z paletami w rękach. Idą studenci Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Neuk Politycznych, wielka grupa studentów medycyny, idzie młodzież w zwartych szeregach, w 32-osobowych rzędach. Tysiące młodzieży. Za chwilę maszerują młodzieżowe brygady Służby Polse, które zakończą olbrzymi pochód młodych.

Jest godzina 13.05. Maszeruje teraz pracujący lud Warszawy. Na przedzie kroczy Szkoła Partyjna KC PZPR, za nimi robotnicy Woli, Pragi Centralnej, Mokotowa, Ochoty, Grochowa, Śródmieścia, Bródna, Żoliborza i Starówki. Oklaski i wivaty witają przechodzących przodowników budowlanych. Idzie załoga SPB i Mosto - Staiu. Idą przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa socjalistycznego. Idą robotnicy wszystkich fabryk wolskich, wśród nich najliczniejsza grupa robotników Gazowni. Dalej w pochodzie dzielnicy Wola kroczą pracownicy spółdzielni wydawniczych. Idą zespoły wszystkich redakcji pism warszawskich z „Trybuna Ludu” na czele. Poprzednio w grupie ZMP-owskiej, przejechał barwny samochód „Sztandar Młodych” codziennego pisma młodzieżowego, które w dniu 1 Maja wydało swój pierwszy numer. Idą pracownicy graficzni, z RSW „Prasa” i z „Czytelnika”. Na samochodzie ciężarowym „Książki i Wiedzy” widnieją makieły przedstawiające osiągnięcia wydawnicze tej instytucji. „25 milionów egzemplarzy w roku 1950 wyda”, „Książka i Wiedza”. Te czoło pochodu zamakają popularni majdanlarze „Ruchu”. Oklaski witają wciąż nowe szeregi robotników, pocztowców, kolejarzy, pracowników handlu uspołecznionego, pracowników MZK, PKS-u. Za Wolą maszeruje dzielnica Mokotów. Tłum wita oklaskami maszerujące szeregi.

Za Mokotowem kroczą przybyłe z całego kraju delegacje chłopskie. Padają okrzyki: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski”.

Idą dumni ze swych osiągnięć chłopcy ze Spółdzielni Produkcyjnych powiewają sztandary Zjednoczonego Stronnictwa Chłopskiego, idzie młodzież wiejska, przodownicy pracy na roli, delegacja POM.

Po defiladzie delegacji chłopskich kroczą inne dzielnice Warszawy.

### Imponująca defilada

Gdy tylko przebrzmiał huk motorów samochodów „Star” polskiej produkcji i ciężkich ciągników „Ursus”, przed trybunami przemaszowały sprężyste oddziały ORMO. Po krótkiej przerwie, punktualnie o godz. 16, rozpoczęła się re-

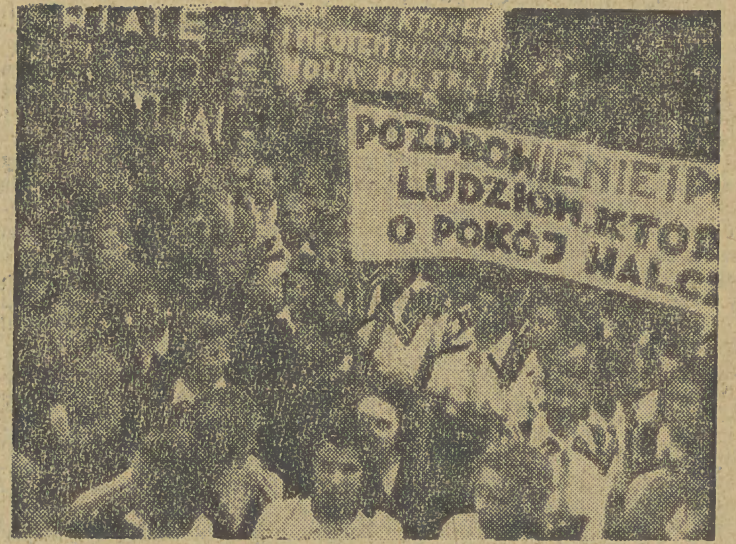
## Kraków starych rewolucyjnych tradycji zamanifestował przynależność do obozu walczących o pokój

160 tys. ludzi pracy w pochodzie 1-Majowym

### Dziś „PIŁKARZ”

**O** GODZ. 7 rano na sygnał dany przez syreny fabryczne wyruszyły na ulice miasta orkiestry. Równocześnie z domów zaczęły wysypywać się ludzie, spieszący na miejsce zbiórek. Młodzież podążyła na Błonia, aby tam uformować się i ulicami — 3 Maja, aleją Krasieńskiego, Zwierzyniecką, Podzamczem, Waryńskiego, przejść na ulice Stalina, Basztową do 1 Maja.

Kolumna sportowa wyruszyła z Rynku, motocyklowa z Małego Rynku. Za nimi z różnych punktów miasta zaczęły napływać dzielnice, wśród morza czerwieni, wielkich transparentów, szturmówek szli robotnicy, chłopcy i młodzież. W przerwach między poszczególnymi kolumnami samochody ciężarowe wiozły rozśpiewaną i radosną dzia-



Czołówkę pochodu stanowili przedstawiciele partii i władz. Pochód zamykały oddziały odrodzonego Wojska Polskiego.

Mijały godziny za godzinami, kolumny posuwały się jedna za drugą, Kraków robotniczy, Kraków dawnych wspaniałych rewolucyjnych tradycji dawał wyraz swojej przynależności do obozu postępu i dokumentował swoją postawę niezłomną wolę walki o Pokój.

Radośnie maszerowali robotnicy. Poważnie i ufnie szli chłopcy gmin przyłączonych, dumni z sojuszu robotniczo-chłopskiego, dzięki któremu twarde robotnicze i chłopskie dłonie dzierżą ster państwa. Wielki dzień przeżyło społeczeństwo krakowskie, wielki i radosny.

Po defiladzie w godzinach popołudniowych odbyły się zabawy ludowe na pl. Ducha, w parku Jordana, na pl. Kleparskim i w parku Podgórskim, a na stadionie miejskim wielkie pokazy sportowe.

### Migawki z krakowskiego pochodu

**W** CZERWIENI i kwiatach witał Kraków Święto Pracy. Zielen drzew i czerwien sztandarów odbijały od murów skąpanych w promieniach majowego słońca.

Pierwsze na ulicach pojawiły się samochody z orkiestrami. Na chodnikach zaczęły się zbierać coraz pokąźniejsze grupki zdążające do punktów zbotnych. W szkołach, zakładach pracy i instytucjach z każdą minutą było coraz rojniej i gwarniej.

Na Rynku Głównym wyrósł las sztandarów — krakowskich zrzeszeń sportowych. Zagrały barwnymi tęczy kombinony i kolorowe koszulki. Ponad głowami zebranych raz po raz ukazywały się ciemne punkciki. Były to piłki, które nasi sportowcy podrzucali do góry, czekając na rozkaz wyemarszu.

Na placu Szczępańskim zebrała się młodzież zrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych. Na czoło kolumny wysunęły się dziewczęta i chłopcy w regionalnych strojach góralskich i krakowskich, a za nimi — młodzież w sportowych kombinonach.

Na placu Dominikańskim stanęły samochody z makietami. Wiele z nich wykonano bardzo pomyslowo. Największe zainteresowanie wzbudziła olbrzymia czerwona skrzynka pocztowa na samochodzie Poczty Polskiej.

Organizacja tegorocznego pochodu w Krakowie była pod każdym względem wzorowa. Punktualnie jak to przewidywał program o godz. 10.45 czoło pochodu znalazło się przed trybuną przy ul. Basztowej.

Milicja utrzymywała idealny porządek na ulicach, obłożonych przez tłumy mieszkańców.

Pod murami Barbakanu przesuwawa się fantastycznie barwna czołowa kolumna pochodu. Na tle pierwszej zieleni drzew czerwienili się sztandary i grały wszystkimi kolorami ubiory sportowców. Wtedy to nad wielkimi murami i basztami ukazały się stada gołębi, które zaczęły krążyć nad pochodem. Związane z tradycją naszego miasta, ulubione ptaki Krakowa, jako symbol pokoju, który walczymy, witały manifestację.

Tegoroczny 1-Maj i krakowski pochód uświetnione zostały również licznym udziałem wojska.

Zolnierze zamykający pochód przywitani zostali entuzjastycznie przez zebranych na ulicach Krakowian.

Oklaski i okrzyki na widok przedstawicieli odrodzonego Wojska Polskiego świadczą o miłości i sympatii Krakowa do naszych obrońców.

## Meldunki korespondentów »Echa« z obchodów 1-Majowych w województwie krakowskim

### W OŚWIĘCIMIU

Poza miejscową ludnością wzięli udział w uroczystościach także mieszkańcy gromad: Babice, Brzezinka, Pławy, Harmeze, Gronkowiec, Rajsko, Osiek, Dwory i Kruki. Zdawało się, że miasto nie pomieści tych wielkich tłumów noszących barwne transparenty.

W pochodzie wyróżniła się grupa młodzieży z Manowic, występująca w strojach krakowskich. Malowniczo wyglądała także kilkutyśniczna grupa młodzieży szkolnej.

### W TARNOWIE

uruchomiono specjalne pociągi popularne, które dowoziły ludność z okolicznych wsi na uroczystości do miasta. Kto nie znalazł miejsca w pociągu jechał wozem, rowerem lub szedł pieszo, by wziąć udział w pochodzie i wielkiej manifestacji pokojowej.

Już o godz. 8 rano trudno było przejść ulicą Krakowską. Powszechnie zainteresowanie wzbudzał samochód kolejarzy, na którym umieszczone były 2 dźwigi. Na jednym zawieszony był wagon kolejowy z napisem „Naprawiamy”, na drugim dźwigu wisiała „bomba atomowa” z podpisem „tę zwalczamy”.

O godz. 12 na znak starosty powiatowego, puszczono 500 gołębi, z których jeden miał zawieszoną na szyi tabliczkę z napisem „Niech żyje Pokój”, gołąb ten poleciał z meldunkiem o tarnowskich manifestacjach do Warszawy.

### W MIECHOWIE

uroczystości rozpoczęły się wielkim wiecem ludności, który odbył się na boisku szkolnym przy ul. Skorupki.

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł ulicami: Skorupki, Sienkiewicza, Słowackiego, Jedności Robotniczej na Rynek. Oficjalna część uroczystości zakończona została defiladą na Zakońcu.

### W ZAKOPANEM

uroczystości rozpoczęły się już poprzedniego dnia capstrzykiem i akademią w kinie „Giewont”.

Na akademii składano meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-Majowych, których ogólna wartość wyraża się sumą ponad 8 milionów złotych. Wieczorem okoliczne góry zapłonęły ogniami góralskich „wart”.

1 Maja właściwe uroczystości rozpoczęły się wiecem na stadionie sportowym. Po wiecu i wysłuchaniu transmitowanego przez radio przemówienia Prezydenta Bieruta, uformował się pochód, który zwartym pierścieniem manifestujących robotników i chłopów opasał całe Zakopane. Wspaniale prezentowały się w pochodzie grupy regionalne górali z Kościelisk, Krzeptówek i Olczy, poprzedzane kapelami góralskimi.

### W CHRZANOWIE

uroczystości Pierwszomajowe rozpoczęły się w niedzielę. O godz. 18 około 2 tysięcy mieszkańców wzięło udział w capstrzyku a następnie w akademii.

Wczoraj o godzinie 6 rano ulicami tonącego w czerwieni sztandarów i transparentów Chrzanova przemaszowała orkiestra z podobudką. O godzinie 9 mieszkańcy Chrzanova zebraли się na Rynku, celem wzięcia udziału w manifestacji, na którą przybył przedstawiciel KW PZPR w Krakowie Stachurka. Po manifestacji odbyła się defilada, w której udział wzięli robotnicy miejscowych fabryk, instytucji oraz liczne delegacje chłopów i transparentów regionalnych. W godzinach popołudniowych odbyły się igrzyska sportowe, a wieczorem zabawy ludowe.

Barczo uroczystości obchodzili święto Pierwszego Maja również robotnicy z Trzebini, górnicy z Jaworzna i rolnicy z Krzeszowic.

# Przez złożenie milionów podpisów pod apelem sztokholmskim naród polski zmanifestuje niezłomną wolę pokoju

**TOWARZYSZKI I TOWARZYSZKI!** W ciągu 55 lat proletariatu polski świętował dzień 1 Maja przede wszystkim pod hasłami walki o władzę przeciw kapitalistycznym i faszystowskim wyzyskiwaczom i ciemiężcom.

Wyzwolenie Polski przez bohaterką Armię Radziecką i zdobycie władzy przez lud pracujący w latach 1944-45 stworzyło nową epokę w życiu naszego narodu i, zmieniając całkowicie sytuację klasy robotniczej, zmieniło oczywiście również charakter 1-Majowego święta proletariatu.

Po raz pierwszy w Polsce Ludowej kampania 1-Majowych zobowiązań produkcyjnych ogarnęła tak ogromne masy robotników, którzy dobrze rozumieją, że walka o realizację zadań pierwszego, szczególnie domiesłego roku planu 6-letniego to walka o socjalizm, to najlepsza forma uczenia i wzbogacenia tradycji wieloletnich 1-Majowych walk proletariatu, to zarazem forma pomocy braciom klasowym, walczącym na zachodzie i w krajach kolonialnych przeciw podpalaczom wojennym i ciemiężczyłom imperialistycznym.

Klasa robotnicza może z dumą stwierdzić, że państwowe plany produkcyjne za I kwartał zostały wykonane z nadwyżką, że dzięki wysiłkowi górników poprawiła się sytuacja w przemyśle węglowym, że produkcja np. wyrobów walcowanych wzrosła o 21 proc., tkanin bawełnianych o 16 proc., a obuwia skórzanego o 48 proc. w porównaniu z I kwartałem r. ub.

## Cześć przodownikom pracy

**NASZE** sukcesy produkcyjne związane są ściśle ze wzrostem świadomości i ofiarności klasy robotniczej, z rozwojem coraz potężniejszego ruchu współzawodnictwa pracy, z postępującym, choć wciąż jeszcze niezadawalającym, wzrostem wydajności pracy.

Naród nasz z głębokim szacunkiem i wdzięcznością myśli i mówi o tych tysiącach przodujących robotników i robotnic, którzy ofiarnie i owocnie swą nieustraszoną pracą służą wyzwolonej, robotniczo-chłopskiej Polsce.

Uczucia najszerzej mas znajdują wyraz w 1-Majowych hasłach KC PZPR:

„Cześć przodownikom pracy, bohaterom budownictwa socjalistycznego, najlepszym synom ojczyzny!”

Rozwijajmy szeroko ruch nowatorów i racjonalizatorów produkcji!

Szerzej i śmielej wysuwajmy przodujących robotników i robotnic na kierownicze stanowiska! (Buzliwie oklaski).

Przyjaziń i pomoc ZSRR zabezpieczą narodowi polskiemu możliwość pokojowej, twórczej pracy nad realizacją wielkiego planu 6-letniego, planu, który oznacza zwiększenie przelotu w dwójnasób produkcji przemysłowej, szybkie podniesienie wydajności rolnej, zarówno w gospodarstwach indywidualnych chłopów, jak w państwowych i spółdzielczych, poważny wzrost dobrobytu ludności i siły naszego państwa.

Plan 6-letni, obok zadań gospodarczych, stawia przed polskim ludem pracującym rozpalające wyobraźnię ambicje, ale realne cele w dziedzinie kultury, w walce o nowego człowieka, w nowej, socjalistycznej Polsce.

## Revolucja kulturalna

**W NASZYM** wyzwolonym kraju rozwija się z coraz większą szybkością prawdziwa rewolucja kulturalna, nieodłączna część składowa i nieodzowny warunek pełnego zwycięstwa rewolucji socjalistycznej.

Klasa robotnicza i biedota chłopiska, wielomilionowe masy ludowe wczoraj ciemiężone i eksploatowane przez kapitalistów, pozbawione przez faszizm możliwości rozwoju kulturalnego, zmuszone do niedziejowej, często bez najprymitywniejszej oświaty, spychane na dno przez stary ustroj kapitalistyczny i nieuznawane przez ideologów burżuazji za godny uwagi podmiot kultury, lecz traktowane jako mierzwa dla rozwoju wyrafinowanej i elitarniej kultury burżuazyjnej, kultury dla garści uprzywilejowanych — ta pogardzona i znieuwadżana przez burżuazję klasa robotnicza i masy ludowe dźwigają się dziś z wielkiego zacofania, zrzucając z siebie kapitalistyczne przekleństwo analfabetyzmu i prymitywu kulturalnego, coraz głębiej odczuwają po-

## Przemówienie

Członka Biura Polit. KC PZPR

# Edwarda Ochaba na Akademii Pierwszomajowej

Przebieg i coraz konsekwentniej walczą o swoją socjalistyczną kulturę, piękną i szlachetną kulturę mas pracujących, kulturę podnoszącą wzniosłość i dumę narodu.

Odezwa Komitetu Obchodu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy podkreśla z dumą: „Dwie cyfry niech będą miarą naszych dotychczasowych osiągnięć i wskaźnikiem kierunku, w jakim zmierzamy”. Te dwie cyfry to: Milion pięćset tysięcy egzemplarzy „Pana Tadeusza” i 1.250.000 egzemplarzy „Historii WKP(b)”.

Tegoroczne hasła 1-Majowe, mobilizując masy do walki o pokój i o wykonanie zadań produkcyjnych, mobilizują je zarazem do wzniesienia wysiłków nad wykuciem kadry nowej inteligencji spośród robotników i chłopów, tej kadry bez której nie może być mowy o zbudowaniu ustroju i kultury socjalistycznej.

Rozwój polskiej kultury narodowej pod względem formy i socjalistycznej pod względem treści, rozbieg i przewyższenie spróchniałej i przeżytej ideologii szlachecko-burżuazyjnej, religijnej, kastowej i antyludowej, szowinistycznej a zarazem kosmopolitycznej — nie oznacza oczywiście odrzucenia całego dziedzictwa starej kultury. Przeciwnie. Właśnie rozwój kultury socjalistycznej zabezpieczy, że wszystko to co w dorobku kulturalnym i naukowym przeszłości było istotnie wielkie, twórcze, postępowe, sprzyjające rozwojowi, głęboko humanistyczne, — stanie się własnością nie drobnej garstki uprzywilejowanych lecz całego narodu.

Lud Polski, podobnie jak wszystkie ludy świata, potrzebuje przede wszystkim pokoju, aby mógł całą swą energię twórczą poświęcić budownictwu socjalistycznemu.

## Związek Radziecki ostoją pokoju

**Z RADOŚCIĄ** patrzymy na ogromną i coraz bardziej rosnącą siłę obozu pokoju, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, jednoczy dziś setki milionów ludzi na całym świecie. (Długotrwałe oklaski, okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki. Niech żyje pokój!”).

Robotnicy i chłopcy polscy, podobnie jak nasi bracia w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, chcą pokoju i twórczej pracy. Każdy rok pokoju nas wzmacnia, a osłabia wrogów, zmniejsza siłę na korzyść socjalizmu.

Historyczne sukcesy budownictwa socjalistycznego w ZSRR i krajach demokracji ludowej, wielkie postępy idei socjalistycznej w Azji i w całym świecie, napędzają wściekłość i trwosę serca imperialistów, zwłaszcza miliardów w Stanach Zjednoczonych, którzy snują szaleńcze plany ujarznienia świata, a obawiając się wyników pokojowego współzawodnictwa dwu systemów społecznych, pragną realizować swe zbrodnicze cele na drodze awantur wojennych.

Triumf rewolucji chińskiej napędza otuchą serca setek milionów robotników i chłopów kolonii i półkolonii w Azji i Afryce. Fala walki narodowo-wyzwoleńczej wznosi się coraz wyżej w bohaterskim Vietnamie i na Malajach, w Indiach i w Czarniej Afryce.

Ale i rozwój wypadków w wielkich krajach kapitalistycznych Europy nie wróży imperializmowi niczego dobrego.

Robotnicy Francji i Włoch, kierowani przez potężne i zahartowane w bojach partie komunistyczne czynem przeciwstawiają się kontynuowaniu „brudnej wojny” z Vietnamem i amerykańskim transportem broni, przeznaczoną dla marshallowskich landknechtów, dla przygotowania zbrodniczej napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wbrew wścieklej nagonce całej burżuazji, wspomaganą jak zawsze przez Watykan, coraz głośniej rozbrzmiewa we Francji i Italii podchwytywane przez miliony robotników i chłopów hasło Thoreza

i Togliattiego: „Nigdy narody nasze nie będą walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu”.

## O zakaz broni atomowej

**SZCZEGÓLNI** doniosłe znaczenie w chwili obecnej ma mobilizacja mas wokół uchwały sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, uchwał domagających się zakazu broni atomowej i piętnujących z góry, jako zbrodniarza przeciw ludzkości, ten rząd, który w pierwszy zastosował broń atomową.

Deklaracja sztokholmska słusznie daje sformułowania, pozwalające na mobilizację najszerzych warstw, a więc również tych warstw inteligencji i drobnomieszczanstwa, które szczególnie w krajach zachodu, często ulegają wpływom imperialistycznej propagandy, nie widzą jeszcze jasno kto powoduje napięcie w sytuacji międzynarodowej, są już jednak gotowe do potępienia wojny i broni atomowej.

Analiza realnych faktów musi przekonać każdego człowieka dobrej woli, że to amerykański imperializm pragnie użyć bestialskiej broni atomowej, że to w ich interesach i na ich zlecenie prowadzi Benvinowie i Schumacherowie nagonkę przeciw kampanii zbierania podpisów pod rezolucją, domagającą się zakazu broni atomowej.

Związek Radziecki od dawna posiadając tzw. „tajemnicze” bomby atomowej stwierdzał niejednokrotnie, że uważa za słuszną wydatkę w ramach ONZ zakazu produkcji broni atomowej i ustanowienie realnej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

Z rozkazu bankierów z Wall Street zostały odrzucone propozycje ZSRR przez występującą się amerykańskiemu imperializmowi większość ONZ.

Rozwój akcji pokojowej, skupianie się setek milionów ludzi wokół hasła Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju doprowadza do wściekłości podlegaczy wojennych. Próbuje oni wypaczyć sens akcji pokojowej i pomniejszyć jej znaczenie, ale kłamstwo ma krótkie nogi.

Oszerczera kampania prasy kapitalistycznej skończy się podobną kompromitacją imperialistów, jak niedawna kampania o rzekomych prześladowaniach religii w Polsce.

## Porozumienie między Rządem a Episkopatem pokrzyżowało szki imperialistom

**POROZUMIENIE** zawarte między Rządem R. P. i Episkopatem polskim nie tylko zdemaskowało oszczerstwa radiowych i gazetowych gryźliaków imperialistycznych, ale również ośmiało angielskich i watykańskich proroków, którzy przepowiadali jak gdyby nową wojnę religijną w Polsce, a zaskoczeni zawartym porozumieniem z początku próbowali nieudarnie podważać autentyczność ogłoszonego dokumentu, potem usiłowali się wykpić jakimś niezrozumiałym bełkotem, teraz zaś — gdy niepodobna zaprzeczyć faktom — próbują przy pomocy naciąganych sofizmów wypaczyć i przekreślić sens zawartego porozumienia.

Zawarcie porozumienia posiada jednak szczególne znaczenie dla rozwoju wewnętrznych stosunków w Polsce. Rząd Ludowy zarówno w swych licznych oświadczeniach, jak i w codziennej praktyce stwierdzał i udowadniał, że uznaje w pełni swobodę sumienia i za karygodną uważa obrazę uczuć religijnych ludzi wierzących, podobnie jak za karygodne uważa obrażanie światopoglądu i uczuć ludzi nie wierzących.

przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, potwierdzony przez historyczne zwycięstwa proletariatu w walce klasowej.

Zapewniając wierzącym swobodę religijną, my marksiści będziemy nadal śmiało i konsekwentnie głosili nasz światopogląd, zgodny z obiektywną rzeczywistością, wykuty

## Naród z ufnością patrzy w przyszłość

**MIMO** wyzysk i oszczerstw, które rymy obrzucają nas imperialistyczne prowokatory z Londynu czy Waszyngtonu i ich faszystowskie sztużące z Belgradu czy Madrytu, mimo uparcie ponawianych reakcyjnych prób siania paniki w jennej w Polsce, naród nasz, skupiony wokół rządu ludowego, spokojnie pracuje, z ufnością patrzy w przyszłość.

Polska Ludowa, oparta o przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, na wszystkich swych granicach styka się z sojusznikami i przyjaciółmi.

Szczególnie doniosłym faktem politycznym w ostatnim roku było powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której rząd, wraz z całym obozem światowej demokracji, uznaje granice na Odrze i Nysie za granice pokoju i konsekwentnie przeciwstawia się szowinistycznej, rewizjonistycznej, zbrodniczej polityce Adenauera, Schumacherów, Preysingów i wszelkich innych świeckich i duchownych agentów amerykańskiego imperializmu w Zachodnich Niemczech.

## Bojownicy o pokój wszystkich krajów łącznie się

**ROZPOCZĘŁA** się już w kraju kampania solidarności z uchwałami Sztokholmskiej Sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Kampania ta z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi.

Partia nasza okaże wszechstronną pomoc Komitetom Obrońców Pokoju. Dopomóżmy wspólnie z związkami zawodowymi, Ligą Kobiet, Związkiem Młodzieży Polskiej, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Związkiem Robotniczym i innymi organizacjami masowymi do zmobilizowania setek tysięcy agitatorów i propagandystów, którzy ze słowami prawdy i listami Komitetu Obrońców Pokoju dotrą do każdej izby w mieście, do każdej chaty chłopskiej.

Poprzez złożenie milionów podpisów naród polski zmanifestuje niezłomną wolę pokoju, wolę walki z ludobójczymi planami imperialistycznych czcicieli złotego ciela i bomby atomowej, zmanifestuje na szczyt nierozdzielalną łączność z potężnymi siłami Światowego Obozu Pokoju, z siłami, które rosną, walczą i zwyciężają.

Lud polski z klasą robotniczą na czele zmanifestuje również w milionowych pochodach 1-szo Majowej swą nieugiętą wolę pokoju, wolę zwycięstwa.

Realizacja zadań 1-go roku planu 6-letniego, podniesienia dyscypliny i wydajności pracy, umocnienia Rad Narodowych, konsekwentne wielanie w życie hasła naszego Komitetu Centralnego, umocnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, nierozdzielalność i solidarności z międzynarodowym proletariatem, a w pierwszym rzędzie z przodującymi, wychowanymi przez Lenina i Stalina ludem radzieckim, wytrwałość i nieprzejednanie w walce z wrogiem klasowym, wiara w siłę i jasną przyszłość mas pracujących — to niezbędne przesłanki zwycięstwa.

Potężną falą popłyną jutro rzeki ludzkie poprzez ulice odkrytych czerwiem miast i miasteczek, potężnym echem rozbrzmiewać będą we wszystkich zakątkach ziemi polskiej hasła Pierwszomajowe: „Bojownicy o pokój wszystkich krajów łącznie się”, „Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa”, „Niech żyje Polska Ludowa — kraj wyzwolonych mas pracujących, niezłomne ogniwo światowego frontu pokoju”, „Niech żyje geniusz i wódz postępowej ludzkości, Towarzysz Józef Stalin”.

(Rozlegają się długotrwałe burzliwe oklaski. Wszyscy wstają i skandują „Sta-lin”, „Bie-rut”. Zrywają się okrzyki na cześć Polski i Wojska i Związku Radzieckiego).

# Pod przewodnictwem Prezydenta RP Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA odbyła się w Warszawie uroczysta Akademia 1-Majowa

NIA 30 bm. odbyła się w Warszawie na Służewcu centralna Akademia 1 Majowa, zorganizowana przez Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Warszawską Radę Zw. Zaw. i Stołeczną Radę Narodową.

Na Akademię przybył Prezydent RP — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, owacyjnie witany długo niemilknącą burzą oklasków.

W Akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR członkowie Rady Państwa i Rządu RP, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, władz miejskich oraz organizacji społecznych.

Gości witali zebrani delegacje robotnicze ZSRR, Chin Ludowych, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Rumunii i Bułgarii. Wszyscy wstając. Długo rozbrzmiewają skandowane okrzyki na cześć Józefa Stalina, Mao Tse-tunga i innych przywódców partii komunistycznych i robotniczych.

Akademii przewodniczył Prezydent RP — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

**W PREZYDIUM** Akademii zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR i Komitetu Centralnego PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, zasłużeni działacze społeczni, pracobnycy pracy oraz przedstawiciele Wojska Polskiego i polskiego świata nauki i kultury: Józef Cyraniewicz, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Jakub Berman, Hilary Minc, Franciszek Mazur, Konstanty Rokossowski, Franciszek Józwiak, Stanisław Radkiewicz, Edward Ochab, Zenon Nowak, Hilary Chelchowski, Stefan Matuszewski, Władysław Matwin, Jerzy Albrecht, Wiktor Kłosiewicz, Mieczysław Hoffmann, Aleksander Burski, Józef Niecko, Wincenty Baranowski, Waclaw Barcikowski, Ta-

deusz Michejda, Stefan Ignar, Jan Dembowski, Jerzy Putrament, Michał Krajewski, Irena Sztachelska, Stanisław Mazur, Lucjan Rudnicki, Strynkiewicz, Ogrodowczyk, Józef Czajka, Kamila Kanczewicz, Romuald Kropniewicz, Józef Markow, Jędrzejka, Władysław Porebski, Andrzej Religa, Jadwiga Rüdiger, Józef Sigalin, Stanisława Slesicka, Henryk Wójcik, Wiesława, Feliks Wyżkowski, p. por. Kazimierz Ce glarek, szef. Alfred Macoch, Maria Rutkiewicz, Zenon Wróblewski.

Po odegraniu Hymnu Państwowego i Międzynarodówki Akademię zagał Prezydent Bierut następującymi słowami:

Towarzyszki i Towarzysze!

Otwierając dzisiaj uroczystą Akademię Pierwszomajową pozdrawiam gorąco i serdecznie w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wszystkich Was przybyłych tu i na tę Akademię. (Oklaski).

Witam gorąco przybyłych na naszą Akademię gości zagranicznych bratnich Partii, a mianowicie:

Przedstawicieli ZSRR tow. Baranowa i Rzanowa i proszę ich do Prezydium. Witam przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej tow. Chukinga i proszę go do Prezydium.

Witam przedstawicielkę robotników francuskich Germaine Gacon i Pierre Got i proszę ich do Prezydium.

Witam przedstawicieli Niemieckiej Demokratycznej Republiki Ludowej Horst Sinderman i Gunther Erxleben i proszę ich do Prezydium.

Witam przedstawiciela włoskiej klasy robotniczej tow. Malagutti i proszę go do Prezydium. (Oklaski).

Witam przedstawicielkę rumuńskiej klasy robotniczej tow. Elena Stoja i proszę ją do Prezydium.

Witam przedstawiciela bułgarskiej klasy robotniczej tow. Kosta Stefanowa i proszę ją do Prezydium. (Oklaski).

Pojawienie się gości zagranicznych w Prezydium zebrani przyjeżdżali długotrwałymi owacjami po czym Prezydent Bierut udzielił głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR — Edwardowi Ochabowi. (Tekst przemówienia gen. Ochaba podajemy osobno).

Przemówienie było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Mówca zszedł z trybuny odprawiany długo niemilknięcymi oklaskami. Długo trwały owacje na cześć przywódcy międzynarodowego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina. Orkiestra gra hymn radziecki. Nowa fala entuzjazmu zrywa się na cześć Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta.

Prezydent Bierut zamknął część oficjalną Akademii wnosząc okrzyk: „Niech żyje bohaterki lud pracujący Warszawy”, zantonowana przez Prezydenta „Międzynarodówkę” podchwytują wszyscy zebrani.

Prezydent Bierut zamknął część oficjalną Akademii wnosząc okrzyk: „Niech żyje bohaterki lud pracujący Warszawy”, zantonowana przez Prezydenta „Międzynarodówkę” podchwytują wszyscy zebrani.

**MINISTER OBRONY NARODOWEJ**  
 (—) Konstanty Rokossowski Marszałek Polski  
**SZEF GŁÓWNEGO ZARZĄDU POLITYCZNEGO WP**  
 (—) Edward Ochab — gen. bryg. Wiceminister Obrony Narodowej



Maj  
2  
Wtorek

Zygmunta

Co PODAĆ NA **OBIAD**

Zupa ziemniaczana z kwaśnym mlekiem. Ugotować w lekko osolonym wywarze z kruchej kości drobno posatkowaną włoszczyznę i jedną cebulę oraz 1 kg ziemniaków obranych i pokrajanych w talarki. Kiedy włoszczyzna będzie miękka, a ziemniaki się rozgotują, przetrzeć wszystko przez sito, przeglewać wszystko wywarem, dodać filiżankę zsiadłego mleka, rozbitego z jednym żółtkiem, posolić do smaku, wyjąć trochę usiekanej zielonej pietruszki i podać z grzankami krajany w kostkę. Knedle z suszonymi sliwkami. Ziemiańki obrać cienko, optukać i ugotować na kilka godzin przed robeniem knedli, biorąc tyle, aby po rozstaniu ich następnego dnia otrzymała 1 litr miazgi. Pszennej mąki pół litra wysypać na stolnicę razem z ziemniakami, wbić 1 jajko, dodać soli, zagnieść ciasto, nie wyrabiać zbyt długo, formować z niego dość grube wałki i rozkrawać je od razu na małe kawałki. Oddzielnie przygotować duszone sliwki, z których usunęto się przed tym pestki. W środek każdej sliwki nasypać odrobinę cukru. Potem oblać każdą sliwkę kawałkiem ciasta, utoczyć w dłoniach na kulkę. Wrzucić knedle na wrząca, lekko osolona woda. Ugotowane wymyć w wodzie i przelać odżakowa, wyłożyć na półmisek, posłać za rumienionym makiem i posypać cukrem pudrem wymieszanym z odrobiną cynamonu mielonego. (gen)

Idąc do **szkółki** Krakowa

**ODDAJCIE PRZYSTANEK!**  
O ile nas pamięć nie myli, u wejścia do Parku Jordana istniał zawsze przystanek tramwajowy, choćby taki „na żądanie”.



Przed kilkoma miesiącami przystanek ten zniszczono i trzeba przyznać, że w okresie zimowym nikt nie odczuwał zbyt dotkliwie jego braku.

**BIUROKRATKA Z UBEZPIECZALNI**

Do pediatry US przychodzi mama. Bez dziecka. Chodzi tylko o podpisanie jakiegoś druczku. Oczekujący w poczekalni bez sprzeciwu pozwalają jej wejść do lekarza poza kolejką. Ordynująca lekarka nie ma żadnych obiektywów przeciwko jej prośbie — wysłuchuje cierpliwie i odpowiada:

— Owszem proszę pani, podpiszę. Tylko proszę wrócić po numerki i oczekiwać swojej kolejki!

Mamusia wychodzi z gabinetu, aby wrócić tu po oczekaniu dwóch godzin w poczekalni i dopiero wtedy otrzymać ów podpis.

Postępowanie lekarki, o której mowa jest tym bardziej zdumiewające, że żaden z jej kolegów w ambulatorium pediatrycznym nie sto suje do osób zwracających się tylko o podpis tak daleko posuniętej formalistyki i nie żąda od nich oczekiwania w kolejce wraz z tymi, którzy przyszli do badania.

Pod pojęciem „biurokrata” zwykliśmy wyobrażać sobie jakiegoś zasuszonego stetryczalonego „referenta”. Wyobrażenie błędne. Lekarz też potrafi być biurokrata, oczywiście o ile się uprze... (h).

**BLIŹNIACZE NAZWY**

Przy al. Słowackiego mieści się sklep i warsztat reperacyjny Spółdzielni Szewskiej „Trwałość”. Sądząc, że z nią prywatna pracownica szewska nosi nazwę także „Trwałość”. Prowadzi to do licznych nieporozumień.

A nie jest to wypadek bynajmniej odoosobniony. W książce telefonicznej obok CENTRALI TEKSTYLNEJ — Przedsiębiorstwa Państwowego, znajduje się druga „Centrala Tekstylna”, firma prywatna, należąca do pp. Fręczka i Kurdziela.

Tego rodzaju identyczne nazwy wprowadzają zamieszanie i często bywają powodem nieporozumień, jak i niepotrzebnej straty czasu.

Należało by uzgodnić nazwy firm w ten sposób, aby nie istniały dwie o dosłownie tym samym brzmieniu. Nie wątpimy, że władze administracji cyjno-handlowe będą tego samego zdania.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, III piętro, tel. 546-34, sekretariat 246-78, czwartki i piątki od g. 12 do 14. Bluro ogłoszeń: Bohaterów Stalingradu 4 (Starowolska 4).

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. Ruch na konto P.K.O. nr IV-8711 „Echo Krakowskie”.

Redaguje Komitet. Drukarnia RSW „Prasa”. Nr zam. 1142. B-106735

Nasi Czytelnicy żalą się:

**Obiady popularne**

jeszcze nie wszędzie są dobre

**Zupa ziemniaczana i... śledź — to nie jest dobry obiad — Gospodo nr 3!**

KWESTIA obiadów popularnych ciągle jest jeszcze aktualna. Nie wszędzie bowiem obiady popularne poprawiły się. W wielu gospodach, jak piszą nam nasi Czytelnicy, obiady popularne pozostawiają wiele do życzenia.

**Nowy bar mleczny i sklep nabiałowy**

W niedzielę w ramach Czynu 1-Majowego otwarty został przez Krakowskie Zakłady Mleczarskie nowy bar mleczny oraz sklep nabiałowy przy ul. Stalina 1. Z nowego baru, w którym będzie można zakupić wszelkie przetwory mleczarskie, przede wszystkim będzie korzystał krakowski świat pracy. (bp)

**Sprytni oszuści usiłovali wykorzystać akcję zbiórki złomu**

Odbywając się obecnie akcja złomu usiłowali wykorzystać dwa oszuści, którzy rozpoczęli objazd dzielnicy skromną furką, zaprzężoną w konie. Najpierw jednak zjawiał się w mieszkaniach jeden z owych spryciarzy jako czujka, meldując, iż jest wysłannikiem Centrali Złomu i polecał przygotować znajdujący się w mieszkaniu „towar”, a następnie przyjeżdżał furką aby złom zabrać.

Pech chciał, że przedsiębiorczy oszust zgłosił się do willi na peryferiach, gdzie mieszka jeden z dziennikarzy naszego pisma.

Dziennikarz, zaintrygowany tak prymitywnym wehikułem, zażądał zaświadczenia z instytucji, a gdy okazało się, że „pracownik” nie stał w nią zaopatrzony, — dowodu osobistego. Zdenierowany oszust wyjaśnił, że żadnej legitymacji nie posiada, a złom chętnie zrzuci z powrotem.

Milicja zajęła się obydwojma spryciarzami.

Ponieważ tego rodzaju wypadki mogą się powtórzyć — ostrzegamy naszych czytelników, że pracownicy Centrali Złomu muszą się legitymować odpowiednim zaświadczeniem, którego kategorycznie należy żądać przed wydaniem złomu. (St. Sz.)

**Nietrzeźwi nie mogą jeździć tramwajami!**

We wszystkich tramwajach krakowskich powinny wisieć w widocznym miejscu rozporządzenia, zakazujące jazdy tramwajami osobom nietrzeźwym. Zdaniem społecznego komitetu do walki z alkoholizmem obsługa wozów powinna usuwać z tramwaju osoby nietrzeźwe.

Często bowiem zdarza się, że konduktorzy nie interweniują, bądź też udają, że osób nietrzeźwych nie spostrzegają w tramwaju.

Skutkiem tego rodzaju pobieżności zdarzył się w marcu br. śmiertelny wypadek. Pianny wypadłszy z wozu przy ul. Rakowickiej dostał się pod koła tramwaju. I tak np. dnia 12 ub. m. w wozie nr 1 jadącym na Kazimierz — przez wodniczącego Komitetu dr Marcinkowski musiał usunąć trzy osoby nietrzeźwe, których nie chciała zauważyć konduktorka nr 610, twierdząc, że skoro pijany zachowuje się spokojnie nie ma prawa interweniować. Apelujemy do czynników kompetentnych, by jak najszybciej uregulowały i pouczyły konduktorów o ich obowiązku.

NAJLEPSZYM przykładem może być list naszego czytelnika, p. Stanisława Mleczko, który pisze nam o szczególnie kiepskich obiadach w gospodzie PSS nr 3 przy ul. Lubicz.

Mimo, iż wiadomym jest, że w spisie potraw obiadu popularnego muszą być przynajmniej po dwie potrawy z każdego dania do wyboru, w jadłospisie Gospody Spółdzielczej nr 3 figuruje tylko zupa ziemniaczana i śledź. Tego rodzaju stan rzeczy służy niepiętnuje nasz czytelnik i prosi o naszą interwencję w Dyrekcji PSS. Nie wątpimy, iż Dyrekcja PSS

**Dyplomy i premie dla racjonalizatorów i przodowników »Bispolu 2«**

Uroczysta akademia w zakładzie „Bispol 2” odbyła się w nowowbudowanej, pięknie udekorowanej hali produkcyjnej i połączona była z uroczystością otwarcia tej hali i wręczeniem nagród, odznaczeń i dyplomów racjonalizatorom i długoletnim zasłużonym pracownikom zakładu.

Akademii zabrał sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej — Bubak. Referat polityczny wygłosił dyrektor zakładu Drewniak. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu orkiestry i chóru Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku, zespołu recytacyjnego i chóru Państw. Lic. Pedagogicznego w Białej, zespołu choreograficznego i orkiestry dętej „Bispolu 2” oraz solistów PPB nr 6.

**Nowy pawilon chirurgiczny Szpitala Miejskiego**

Szpital miejski przy ul. Prądnickiej rozszerzył się ostatnio o jeden nowonabudowany pawilon oddziału chirurgicznego.

Pawilon ten przeznaczony jest przede wszystkim na operacje klatki piersiowej. W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste oddanie do użytku nowopowstałego oddziału.

**Na ekranych**

**„Droga do sławy”**

Film produkcji radzieckiej pt. „Droga do sławy” zrealizowany przez Buniejewą, Rybakowa i Szwarzera według scenariusza K. Winogradzkiej, należy do filmów przedstawiających pracę i życie koibiet w Związku Radzieckim. Film ten ukazuje nam młodą dziewczynę wiejską, Saszę Woronową, która dzięki pracy i wytrwałości uzyskuje posadę maszynisty kolejowego. Nie zrażają jej piętujące się trudności. Sasza dąży do celu i ten cel zdobywa. Woronowa łączy z zaletami doskonałej pracownicy — opanowanie i odwagę. Najlepszy dowód tego daje w chwili, gdy pro wadzi bombardowany przez wroga transport wojenny na front stalingradzki.

„Droga do sławy” odzwierciedla stosunki panujące w ZSRR, które pozwalają kobiecie osiągnąć najwyższe chociażby awans społeczny. Odtwórczyni roli głównej, O. Iwana, gra przekonująco, bez niepotrzebnych przerysowań.

Wymienić również należy operatora Bolszakowa, dzięki któremu zdjęcia szczególnie w plenerze — osiągnęły wysoki poziom artystyczny.

Film „Droga do sławy” mamy możliwość oglądać w wersji polskiej. Synchronizacja — poprawna, bez porównania lepsza niż w poprzednich dubbingowanych obrazach.

zawsze korzystająca z uwag klientów i licząca się z opinią publiczną, zainteresuje się zaniedbanymi gospodami, tym bardziej, że coraz więcej listów napływa do redakcji z zażaleniami na nieliczne wpłaty, ale jeszcze ciągle istniejące wyjątki w na ogół doskonale prowadzonych gospodach PSS. (kal)



**KINO DLA DZIECI...**

Od pewnego czasu do Redakcji „Echa” nadchodzą listy, w których Czytelnicy skarżą się na wpuszczanie małych dzieci na przedstawienia kinowe — dla nich nie dozwolone i nie przeznaczone. Na przedstawieniach tych — jak pisze m. in. p. Jalocho — dzieci zachowują się niżej krytyki komentując film i śmiejąc się na głos. Miało to miejsce między innymi na balkonie kina „Apollo” — dnia 23 kwietnia — na seansie rozpoczynającym się o godz. 16.

Prosimy Film Polski, aby nie tylko przestrzegano zasady nie wpuszczania dzieci na nieprzeznaczone dla nich programy, ale aby także pilnowano zachowania się publiczności — zwłaszcza... tej młodzieży w czasie wyświetlania filmu.

**SUMIENNY KONDUKTOR**

Na szczególne wyróżnienie zasługuje konduktor wagonów sypialnych „Orbisu”, p. Tafiłowski, który znalazł i przechował portfel z dokumentami jednego z krakowskich dziennikarzy — a następnie w tym samym dniu odesłał go z powrotem do Warszawy do Krakowa.

Również uprzejmość i gotowość udzielenia informacji, ze strony sekretarki nac. dyr. „Orbisu”, zasługuje na uznanie.

**Echo działa**

Jest przydział dla p. Błażeja Ciełarskiego, który powinien pobrać marynarkę, spodnie oraz inne rzeczy, w biurze „Caritas” przy ul. Bożego Miłosierdzia 1.

W imieniu p. Ciełarskiego — dziękujemy. (Red.)

Marian Rumian będzie mógł skończyć kurs czeladniczy. Powołano p. Rumiana do odbycia turnusu w PO „Służba Polsce” zostało odroczone do lipca br., to jest do czasu ukończenia kursu czeladniczego.

Woj. Komendzie „SP” dziękujemy — a p. Rumianowi życzymy sukcesów w nauce. (Red.)

**KRAKOWIANIE — OPIEKUJCIE SIĘ PARKIEM JORDANA!**

Jak wynika z wyjaśnienia prezydenta miasta odnośnie sprawy otwarcia jeszcze jednego wejścia do Parku Jordana od strony boiska „Gwardii — Wisły”, Zarząd Miejski nie uważa za słuźne otwarcia w tym miejscu dostępu do Parku Jordana, gdyż publiczność w czasie meczów stale niszczy roślinność parku oraz dlatego, że kąt parku przy zbiegu ulic Miechowskiej i 3 Maja jest przeznaczony dla dzieci chorych na koklusz.

Wejście do Parku znajduje się od strony Miechowskiej dalej od boiska Wisły.

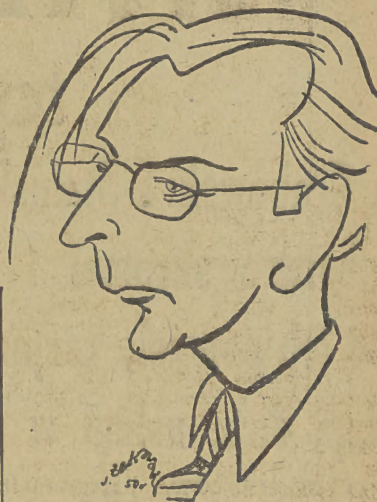
W związku z powyższymi skargami ZM na brak opieki ze strony publiczności nad roślinnością Parku Jordana — apelujemy do wszystkich krakowian: dbajcie o Park Jordana, walczcie z wandalizmem społecznych jednostek!

POCZTA BYŁA W PORZĄDKU... ..oświadczył w redakcji „Echa” p. Wolson, wyjaśniając nieporozumienie z listem ekspresowym, o

**Co, gdzie, kiedy.**

**TEATRY**

Teatr im. J. Słowackiego: godz. 19 „Pigmalion”.  
Teatr Stary (duża sala) godz. 19 „Brygada szlifiera Karhana”.  
(mała sala): godz. 19,15 „W pewnym mieście”.  
Teatr Młodego Widza (Karmelicka 4): nieczynny.



**ZDZISŁAW MROŹEWSKI** jako prof. Higgins w „Pigmalionie”, w karykaturze Juliana Żebrowskiego.

Teatr Groteska (ul. św. Jana 6): godz. 15 „Konik Garbusek” (wersja dla dzieci).  
Teatr Rapsodyczny: nieczynny.  
Teatr Kolejarski (Bocheńska 7) godz. 15.15 i 19 „Jadzia wdowa”.

**KINA**

Apollo: „Piedź ziemi”, „W górach Krymu”, g. 16, 18, 20.  
Gdańsk: „Świat się śmieje”, nadpr. „Okperek”, godz. 16, 18, 20.  
Świt: „Herabia Monte Christo”, seria II; nadprogram: „Zwierzogród”, godz. 15, 45, 18, 20, 15.  
Sztuka: „Czwarty peryskop”, nadprogram: „Flora Tatr” (lato), godz. 16, 18, 20.  
Wanda: „Pieśń Abaję”, Nadprogram: „Skarby Franusia”, godz. 16, 18, 20.  
Warszawa: „Herabia Monte Christo”, seria I; nadprogram: „W kraju socjalizmu 4/50”, godz. 15, 45, 18, 20, 15.  
Wolność: Program składany z kolorowych kreskówek, godz. 16, 18, 20.  
Uciecha: „Strój galowy”, nadprogram Przegład sportowy” 2/50, g. 16, 18, 20.  
Aktualności (w kinie Apollo): „Najnowsza polska kronika filmowa”, „Przeład sportowy”, „Bieg na przelaj”, g. 12, 13, 14.

**Wystawy**

Dom Plastyków: Wystawa pt. „1 Maj w plastyce”.  
Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) — „Kraków przedwczoraj”.  
Muzeum w Sukiennicach otwarte od 10—15.  
Pałac Sztuki pl. Szczepański 4. Wystawa Pierwszomajowa.

**RADIO**

**ŚRODA**  
Program I na fal 1321,6 m:  
8.05 Skrzynka przedwznowieniowa. 8.15 Wszelchnia Radiowa. 8.55 Szkolna gazeta radiowa dla klas 6—9. 9.15 Wszelchnia Radiowa. 12.30 Koncert dla szkół. 18.40 Piosenki w wyk. chóru „4 Asy”. 19.00 Statut Partii. 19.20 Aud. dla wojska „1 Maj 1891 r. w Polsce” — słuchawisko. 21.00 Koncert chopinowski.  
Program II na fal 1321,6 m:  
13.35 Audycja szkolna. 15.30 „Wielka sprawa” — aud. dla świetlic dziecięcych. 16.40 Utwory J. S. Bacha. 18.15 ażadki muzyczne. 18.40 Wszelchnia Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert krak. ork. i chóru PR. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Reportaż z 4 etapu Międzynarod. Wyścigu Kolarskiego Warszawa—Praga. 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu K. Pruszyńskiego. 22.20 „Czwarty Kraków” — odczyt M. Zychowskiego.

**Ważne**

Dyżurni polonijscy: dr J. Płatkowski, ul. Sobieskiego 22, tel. 557-02.  
We wszystkich innych natych zachorowaniach w nocy (w dni świąteczne przez cały dzień) wywołaj lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK ul. Sieniarskiego 1, gdzie również mieści się ambulatorium PCK. Telefon: 223-22, 211-12.

**ZMP-owcy objęli zarząd »Cukierni Sportowej«**

W niedzielę, w ramach Czynu Pierwszomajowego otwarta została na strzyżowaniu ul. Grodzkiej i Dominikańskiej — nowa placówka Państwowego Przedsiębiorstwa Gastronomicznego — „Cukiernia Sportowa”.

Państw. Przedsiębiorstwo Gastro-nomiczne, Oddział w Krakowie — jako pierwsze w Polsce oddało zarząd i administrację cukierni Związkowi Młodzieży Polskiej. Kierownictwo nowej placówki powierzone zostało członkowi ZMP — E. Szotowi.

Na uroczystym otwarciu „Cukierni Sportowej” przemawiali: dyr. St. Borek, przedstawiciel KW PZPR, dyr. St. Fusiński, dyr. J. Makuch, kierownik E. Szot i przedstawiciel kota ZMP — M. Wilk.

którym pisaliśmy w numerze z dnia 24 kwietnia br.

Okazało się — już po zamieszczeniu naszej notatki — że listo-



nosz przyniósł wyż. wspomniany list rano, a ponieważ nie zastał adresata, pozostawił list u portiera, który... przypomniał sobie o liście dopiero po południu tego dnia.

Znając sprawność funkcjonowania poczty krakowskiej, z przyjemnością zamieszczamy powyższe wyjaśnienie (Red.)

**»Echo» pomogło...**

...rodzinnie Kucharskich, których sprawa mieszkaniowa została pozytywnie zaopiniowana przez Prezydium Rady Ministrów i skierowana do Państwowej Komisji Lokalowej. W najbliższym czasie zawiadomimy Kucharskich o przydzieleniu im mieszkania.

...inż. J. Hlakowiczowi, któremu M. K. L. słusznie przyznała osobny pokój do pracy zawodowej, z uwagi na trudną i precyzyjną pracę w zakresie budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego.

...mieszkańcom domu przy ul. Starowińskiej 71, których niniejszym zawiadamiamy, że właścicielka tego domu, tak długo przez nich poszukiwana, w tym tygodniu przyjedzie do Krakowa i zamieszka przy ul. Starowińskiej.

**SPRAWA P. WILMANA**

Jak nas informuje DOKP, w myśl rozp. Ministerstwa Komunikacji lokatorzy domów kolejowych powinni zapłacić należność za czyszczenie ulic, prąd elektr., gaz itp. za okres od 1.1.1948 — w ratach miesięcznych.

Od 1.X.1949 lokatorzy pokrywają wszystkie świadczenia domowe; p. Wilman, jako lokator domu kolejowego obowiązany jest więc pokrywać zarówno świadczenia za okres od 1.1.1948 do 1.X.1949, jak i po tym czasie.

O rozłożeniu tych wszystkich należności na raty p. Wilman nie prosił; powinien to więc uczynić, składając podanie do Oddziału Drogowego DOKP.

**POMYŚLIŁY O NOWEJ NIESPODZIANIE**

Mała Czytelniczka „Echa” dziękuję za urządzenie konkursu malowania i przedstawienie „Konika Garbuska”.

Proszę także nie zapominać o swoich małych czytelnikach z 19 szkół im. Bronisławy — kończy mała Lidunia Bezeg.

My też Ci Lidunio dziękujemy za list i obiecujemy, że znów pomyślimy o jakiejś niespodziance dla dzieci (Red.).



W kamieniołomach w Miękini k. Krzeszowic

# WALKA O KAMIEŃ

toczy się codziennie

Jan Grabowski i Stanisław Godyń są bardzo skromni choć ich pomysły racjonalizatorskie oddają duże usługi w pracy

NATYCHMIASTOWA naprawa i budowa nowej sieci dróg jest obecnie jednym z najbardziej palących problemów. Celem jego całkowitego rozwiązania trzeba w pierwszym rzędzie przygotować odpowiednią ilość materiałów — twardego kamienia, bez którego budowa nowej, czy naprawa bitej drogi byłaby niemożliwą. W chwili obecnej na tym odcinku odczuwamy niekiedy jeszcze brak kamienia. Nielatwą bowiem sprawą jest przygotowanie dostatecznej ilości surowca. Zobaczymy jak wygląda praca przy wydzieraniu ziemi cennego surowca — kamienia.

OPONY glucho szumiały po wykładanej kamienną kostką szosie. Skracamy na boczna drogę. Sa „dziurach“. Wreszcie dojeżdżamy. nialy widok potężnego kompleksu

kładanej kamienną kostką szosie. mochód niezdarne podskakuje na. Przed nami rozpościera się wspaniał — kamieniołomów w Miękini k. Krzeszowic.

## KAMIEŃ SIĘ RUSZA

WIERTACZ Stanisław Smółka silniej nacisnął wiertarkę. Jeszcze kilkadziesiąt obrotów świdra ryjącego skałę i będzie można założyć ładunek.

Punktualnie o godz. 12-tej rozległ się sygnał trąbki. Kamieniołomy opustoszały, robotnicy zebrałi się w schronach. Lonty już zapalone, Minęło kilka sekund. Nagle rozległa się potężna eksplozja. Za pierwszym — nastąpił drugi wybuch, trzeci, siódmy. Skałna ściana zniknęła za dymną zasłoną. Kamiennie bloki drgnęły, zachwiały się i runęły w dół. W powietrzu kotłowało się. Odłamki kamienia wściekle bębniły po schronach.

Niebawem detonacje ucichły — dymy rozwiały się. I znów zabrzmiała trąbka. Robotnicy tłumnie wysypali się ze schronu. Dumnie strzelająca przed chwilą w górę skała — leżała rozbita. Południowy odcinek dał blisko, tysiąc ton kamienia.

## NA SKALNEJ ŚCIANIE

W PARE minut później na szczycie skalnej ściany pojawiła się sylwetka człowieka. To strażnik Zygmunt Nowak, rozpoczyna nadprogramową pracę. Za wieszony na linie strąca w dół luźne kamienie, które później spadając mogłyby zranic robotników. Praca ta wymaga prawie akrobacyjnych ewolucji.

Tymczasem na dole wre już gorączkowa praca. Wiertacze borują otwory w odstrzelonych, a zbyt dużych do obróbki blokach i w opocie skalnej. Przygotowują oni miejsce nad nami do następnego rozsadzania twardego kamienia. Skalnicy łupią kamień na kostki i dzie



Kamiennie kostki łupane przez Jana Pałkę będą użyte do budowy nowej szosy.

lą go według asortymentu. Inni, drobne kamienie odwożą wózkami do tzw. młyna, gdzie „fabrykuje“ się tłuczeń.

Stąd, wąskotorową kolejką kamień odwozi się do kolejki linowej, którą następnie transportuje się go do miejsca załadunku na kolej. W ciągu dnia pracy od godz. 7 — 15 około 1,400 koszy — wózków kolejki linowej przewozi blisko 840 ton kamienia.

Kamień jest kapryśny. Właśnie kilkunastu robotników wyteża wszystkie siły, aby wgrzyź się w ciężką skalną ścianę zwaną przez nich „Kędzierzawym“.

— Twardy on jest, że aż strach — mówi jeden z robotników — pracujemy na „Kędzierzawym“, możemy się, a wyników prawie nie widać. Skała jak stała — tak stoi!

## „O TYM NIE WARTO PISAĆ“

UDAJEMY się na tzw. odkrywkę. Pod cienką warstwą ziemi znajdują się tu bogate złoża kamienia. Grupa robotników pracuje w tej chwili nad doprowadzeniem szyn kolejki wąskotorowej.

— Ci dwaj to są nasi najzdolniejsi — racjonalizatorzy — mówi mój przewodnik.

Dawniej pogięte szyny prostowało się ręcznie. Zabierało to dużo czasu i energii. Przed kilku miesiącami dwaj robotnicy zabrałi się do pracy. Po godzinach pracy skończyli starą żelazną, do robili samą część i oto w tej chwili udzielają wyjaśnień dotyczących sporządzonego przyrzędu do prostowania szyn.

— Jeszcze chwilę — zwracam się do autorów „machiny“ — wasze nazwiska?

— Eee. Zrobiliśmy, jest. Ale o tym nie warto pisać!

Warto! Bo Jan Grabowski i Stanisław Godyń mają za sobą kilka innych pomysłów oddających duże usługi w pracy. Wystarczy choćby wspomnieć o ich systemie metalizowania (podobny do radzieckiego).

## BLASKI I CIENIE

ROBOTNICZY mają na terenie Kamieniołomów świetlicę, wyposażoną w bibliotekę, radio i gry. Jest także fortepian i specjalna salka dla ćwiczeń orkiestry. Oprócz tego zespół świetlicowy już za parę dni będzie miał ładną salę ze sceną.

Urządzono również przedszkole dla dzieci tutejszych robotników.

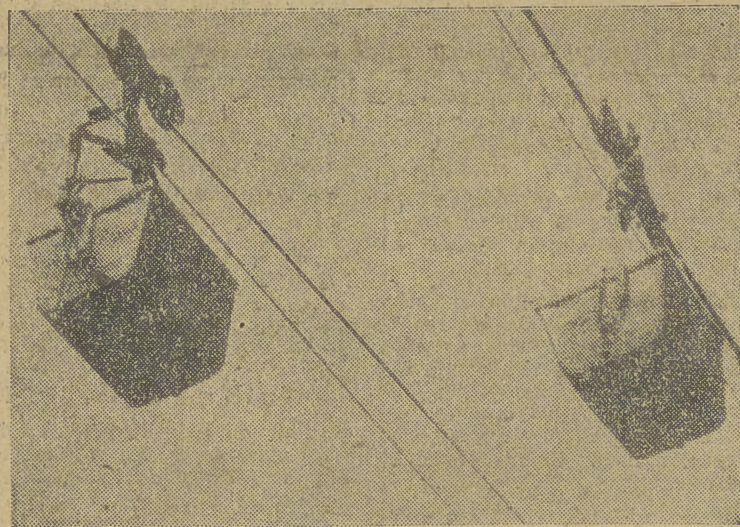
Do tej pory jednak w pomieszczeniu przedszkola — pusto. Dzieciaki siedzą w domu z utęsknieniem oczekując kiedy Kuratorium wydeleguje wreszcie nauczycielkę — wychowawczynię.

W nowym budynku administracja Kamieniołomów przygotowuje dla robotników miłą niespodziankę. Jest nią łazienka, w której załoga po pracy będzie mogła użyć kąpiel pod 6-ma tuszami i w dwóch wannach.

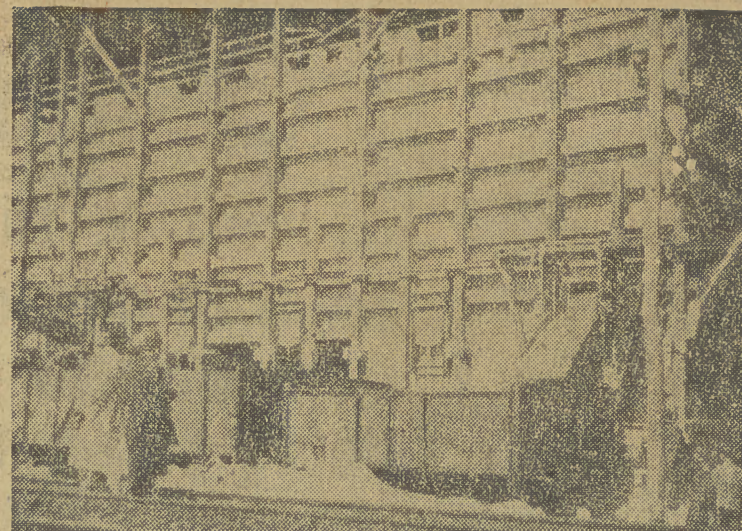
481-osobowa (w tym 21 kobiet) załoga Kamieniołomów — podjęła samorzutnie zobowiązanie wykonania planu produkcyjnego na rok 1950 — o dwa miesiące wcześniej t. j. do dnia 31 października. A produkcja roczna Kamieniołomów w Miękini — to pociąg długości ok. 90 km.

Zbliża się godzina 15. Wracamy. W tej chwili z daleka dobiegł jęk Łwy sygnał, a parę chwil później na skalach zaczęły wyskakiwać szare kule dymu. Rozległ się głuchy grzmot. Drugi odstrzał trwał...

(Fot. i tekst: Czesław Breit).



Kosze-wagoniki kolejki linowej odwożą kamień do składu.



Ze składu — po otwarciu zawory — kamień sam wpada do wagonów kolejowych. (Fot. Czesław Breit)

## PERŁA POLSKICH UZDROWISK Krynica przygotowuje się do otwarcia sezonu

OTWARCIE sezonu krynickiego nastąpi 1 maja. W dniu tym została uruchomiona miejska komunikacja samochodowa z dworca do „Lwiego Grodu“ i „Raju“, oraz zaczęły funkcjonować automatyczna centrala telefoniczna obejmująca 800 abonentów. Równocześnie rozpoczynają się roboty przy budowie nowoczesnego stadionu sportowego k. Słotwin; wszyscy kryniczanie zobowiązali się przepracować 1 dzień przy budowie tego stadionu, w celu oddać 1 proc. swoich miesięcznych zarobków na ten cel.



## POŻAR I ZIMNA KREW.

Przed płonącym hotelem zgromadził się wszyscy jego dotychczasowi mieszkańcy i z przerażeniem obserwują szalejący żywioł...

— Grunt to nie tracić zimnej krwi — rozprawia wśród nich głosi jakiś starszy jegomość. — Ja na przykład ubrałem się powoli, systematycznie, zapaliłem papierosa, potem jeszcze zmieniłem krawat, bo wydawał mi się nieodpowiedni dla dnia i wreszcie spokojnie zeszedłem na dół... Tak, proszę państwa, grunt to zimna krew!

— Istotnie, — zauważył jeden ze słuchaczy, — ale dlaczego szanowny pan nie naciągnął spodni?

W NOWYM Domu Zdrojowym zostało urządzone Sanatorium Ministerstwa Zdrowia.

Tak w Nowym jak i w Starym Domu Zdrojowym znajdują się pomieszczenia tylko chorzy, skierowani przez ZUS, M.in. Zdrowia, lub Samopomoc Chłopską.

Wszystkie urządzenia lecznicze w Krynicy przeszły „generalne porządki“ — wszędzie widać nowe kwiatniki, urządzone b. pomysłowo i naprawdę z gustem.

Stare bolączki Krynicy niezupełnie zostały jednak usunięte. Wprowadzono nowowbudowane gmach szpitala został już oszklony, — ale wciąż jeszcze pozostaje nieurządzone i nie wykończony wewnątrz. Również odczuwa się brak bodaj jednej karetki pogotowia z obsługą lekarską.

P RACE nad skróceniem drogi z Krynicy do Nowego Sącza (zamiat 35 — 28 km.) posuwają się w niesłychanie wolnym tempie.

Obserwując ogromne osiągnięcia w odbudowie i rozbudowie Krynicy, jesteśmy jednak przekonani, że właściwe czynniki usuną także i te bolączki „perły polskich uzdrowisk“. (Je)

## Dole i niedole „Teatru Robotniczego“

w Nowym Sączu

PRZY nowo wybudowanej arterii komunikacyjnej w Nowym Sączu stoi piękny nowoczesny gmach „Teatru Robotniczego“. Gmach ten został odrestaurowany po wojnie.

Bardziej aniżeli sam gmach in interesuje nas zespół. Są to wyłącznie artyści — amatorzy rekrutujący się do środowiska robotniczego. Zasadniczo zespół teatralny należy do Zw. Zaw. Kolejarzy i jest pod wyłączną jego opieką.

W SEZONIE teatr daje do 140 przedstawień, grając niektóre sztuki po kilkadziesiąt razy przy pełnej sali, co jest poważnym osiągnięciem w amatorskiej pracy. Dyrekcja może się pochwalić bogatym zapasem magazynem strojów i dekoracji, co stanowi już poważny majątek własny teatru.

„Teatr Robotniczy“ wystawia sztuki klasyczne, satyryczne, wode wile i operetki. Ostatnio np. wystawiono wodewil pt. „Halo, tu mówić wosna“. W programie pełnym werwy i humoru bierze udział wielu robotników i pracowników biurowych.

Z rozmowy z zespołem teatralnym dowiadujemy się o projekcie połączenia „Teatru Robotniczego“ z Teatrem Miejskim i wcielenia tego nowego tworu w zespół teatralny Powiatowego Domu Kultury. Jak się wyrażają artyści amatorzy pomysł ten nie jest zbyt szczęśliwy“. (J. P.)

## ROZDZIAŁ VII

W MIARĘ jak wojska niemieckie posuwały się na wschód, trafiały się Ponackiemu coraz nowe i dalsze od Warszawy roboty.

— Rozszerzam biuro — chwalił się, nie wiedząc, że po każdym takim powiedzeniu, oczy Hanki nasączały się łzami. — Otwieramy filię w Grodnie, biorę Ziembę na współnika.

— Zdzisławie, czy to dzisiaj czas na rozbudowę firmy? — Mamy dziecko, musimy dbać o jego przyszłość. Zresztą nie wie się dnia ani godziny. Może przyjdzie czas, kiedy polscy inżynierowie nie będą im w ogóle potrzebni.

Patrzyła wtedy na roczną siedzącą już na jej kolanach Jagusię, to znowu na męża, myślącego wечно o swoich interesach.

— Jej niewiele potrzeba, o przyszłości nikt teraz nie myśli, ważniejszy dzień dzisiejszy. Ty myślisz, że znowu przywieziesz jakiś prezent i mnie uszczęśliwisz. Wolalibyśmy żebyśmy żyli razem skromnie, jak ci wszyscy ludzie. — Ogarniają cię zawsze sentymenty a dziś trzeba być realnym.

Przyjeżdżał teraz najwyżej raz na miesiąc. Była znowu sama. Tyle, że bez dawnego poczucia pustki i bezczynności. Wszystką troskę i czułość przetrzucała na dziecko, dochodząc w trosce swej do niebywałego przeczuwania.

Tymczasem spadała na miasto coraz potężniejsza groza sytuacji. Wieści o zwycięstwach na Wschodzie krzyżane co dzień przez głośnie, drukowane w plachtach gadzinowych, przytaczały miasto, dyszące resztką siły. Hanka, wioząc teraz częściej Jagusię w wózku ulicami miasta, widywała twarze coraz posępniejsze, wychudłe, ludzi coraz bardziej zmartwiałych.

— Jest w tym jakaś niesprawiedliwość — myślała. — Mnie nie prak niczego a ci ludzie tak wszyscy wynędzniali.

Dawała w taki dzień Kwietniakowej jakąś paczkę dla dzieci, to znów coś z ubrania, ale uczucie ulgi, które potem przychodziło, było krótkotrwałe.

— Nic nie jestem winna — tłumaczyła się przed sobą. To znowu brał ją wstyd, że przecież i Jola i synowie Kwietniakowej i wielu innych, uczestniczą w jakichś podziemnych akcjach, a ona żyje tylko czekaniem na męża i szykowaniem sukienek dla Jagusi.

Michał Rusinek

## Błędne NOCE

— Sama jestem i do tego z dzieckiem, nikt mi nie może nic zarzucić. Zresztą i Jola, to samo mi mówi.

Przyjeżdżający teraz na krótki pobyt, Zdzich, wydawał się być bardziej spokojny, mniej zmęczony niż dawniej. Nabrał pewności siebie, odczuwała się w nim bujność temperamentu, jeszcze większa chęć rozrywki. Po prostu w domu nie mógł usiedzieć.

— Zrozum, że przyjechałem, by się trochę rozerwać, choćdym gdzieś, chcę ci uprzyjemnić ten krótki mój pobyt.

— Nie potrzebuję żadnej rozrywki. Przykro mi, bo tobie nie wystarczy dom, ciebie jakoś rozpięra.

Rozpięrało go. Robił na niej wrażenie człowieka, pragnącego w przyspieszonym tempie wyzyskać chwilę dosytności, szukającego sposobów zapełnienia rozrywką każdej wolnej chwili.

Któregoś dnia Kwietniakowa, przychodząc jak zwykle przed południem, powiedziała w samych drzwiach.

— Proszę pani, kupiłam bez pytania trochę więcej pomidorów i rzodkiewek. Pan lubi, a po co mam drugi raz wychodzić.

W pierwszej chwili Hanka zaśmiała się. — Dobrze, niech będą, zjemy same. Do poniedziałku i tak przecież zwiotczeją.

— Jakto do poniedziałku?

— Męża spodziewam się w poniedziałek.

— W imię ojca i syna, czyżbym oślepla. Przecież wczoraj wieczorem jak stąd wyszłam, widziałam go z tramwaju na rogu Świętokrzyskiej. Wychodził z panem Ziembą z auta, z tego zielonego.

— Co też Kwietniakowa mówi? Przywidziało się.

Kwietniakowa stała zakłopotana.

— A może? Czy ja wiem, jak człowiek jedzie w tym ścisku, to mu się i przywidzi.

Hanka zrazu nie uwierzyła, ani przez myśl nie przeszło. Zaczęła z Kwietniakową sprzątać, ale myśli chodziły

po głowie, wszystko z rąk leciało. To to, to tamto stawała nie na swoim miejscu. Kwietniakowa patrzyła uważnie na te jej pomyłki i szukała słów pocieszenia.

— Nie mogę sobie darować, że mam tyle niepotrzebnego strachu pani napędziła.

— Jaki tam strach, nie mam żadnej wątpliwości, że się pani przywidziało.

Ale po obiedzie, którego prawie nie jadła, nie mogła w domu usiedzieć.

— Niech pani się zajmie Jagusią, ja skoczę do bieliżniarki, miała na dziś uszyć nowe podpinkki.

Wybiegła na miasto. Dopiero na ulicy wyzwoilił się cały niepokój. Bo gdyby tak naprawdę było? Przecież mógł wcześniej przyjechać i coś go, nie daj Boże, zaskoczyło. Przecież te łapaniki, ludzie giną bez wieści, śladu po nich nie znajdzie.

Ale gdzie iść, jak go szukać, jak sprawdzić czy przyjechał, czy też się pewnie Kwietniakowej przywidziało, bo przecież starsza już kobieta, nie dowidzi. Ale skąd miała tę wielką pewność, że na własną rękę robiła zakupy?

Niepokój rósł. Zaczęła szukać męża po znanych jej kawiarniach, w których razem bywali. Jakże to było żenujące, wejść samej w szum lokalu, udawać spokojną i niby nieznacznie patrzeć po stolikach? Wydawało się, że każdy patrzący na nią wie z jej twarzy, że taka lata jak głupia gęś po lokalach i szuka, wiadomo, kogo szuka.

Naraz przyszła jej myśl, że przecież najprostszą rzeczą, wpaść do biura męża i tam się dowiedzieć. Wahala się tam pobic, bo dawniej wyraźnie zabronił, powiedział, że biuro a dom to dwie różne rzeczy, żeby tam nie przychodziła.

Była tylko raz, gdy jej pokazywał urządzenie swego biura i zakupioną wtedy nową tabliczkę na drzwiach.

„Inżynier Zdzisław Ponacki — biuro budowlane“.

Ale dziś nie było się co wahać.

Już szła w tamtą stronę, gdy po drodze nawinęła się jeszcze jedna zadymiona kawiarnia, Zak. Nienawidziła jej i nie chciała tam chodzić, bo zwykle siadywały tam jakieś wygolone sny i grała skoczna orkiestra. Denerwowały ją zawsze te orkiestry, grające w murach miasta, na których szary tłum czytał o tej samej porze czerwone plakaty z nazwiskami skazańców.

Wejść czy nie wejść, zastanowiła się.

(34)

(D. c. n.)

